

Janusz M. Paluch – „Arizona”

Pisarze.pl, 14 października 2025

Link: <https://pisarze.pl/2025/10/14/arizona-teatr-barakah/>

Teatr czy kino? Oto jest pytanie...

Teatr Barakah wobec swych widzów jest niezwykle wymagający. Często zostawia ich w niełatwej sytuacji, serwując trudny materiał zalegający w duszy, przetrawiany przez widza przez dłuższy czas. Albo pokazuje spektakle powstające z inspiracji ważnymi filmami, które już zeszły z kinowych ekranów.

Najnowszą propozycją Teatru Barakah jest spektakl „Arizona” w reżyserii Michała Nowickiego według scenariusza Anieli Płudowskiej. Inspiracją do powstania spektaklu był głośny film Emira Kusturicy „Arizona Dream” z 1993 roku. Autorkę scenariusza pamiętamy już ze spektakli „Idioci.Spasm” czy „Requiem dla snów”.

Michał Nowicki, reżyser doskonale znający przestrzeń tej sceny, w sposób perfekcyjny poradził sobie z pokazaniem – niełatwego przecież – spektaklu i niesionego przez narrację przekazu. Akcja rozgrywa się gdzieś na Podlasiu. Dlaczego tam?

O Podlasiu od lat mówi się jako o magicznym miejscu, w którym czas płynie inaczej, gdzie głos Szeptuchy jest najważniejszy, a Duch Puszczy niezwykle łaskawy. W takiej krainie wszystko się może wydarzyć, jak zdarzało się w filmie Kusturicy.

Właściciel autokomisu Arizona, starszy i schorowany Leo (Michał Kościuk), mówiący z kresowym zaśpiewem, ściąga na swój ślub z Warszawy swego bratanka Axela (Hubert Woliński), który zajmuje się klasyfikacją ryb. Dziwne te ryby, bo nie tylko pływają, ale i fruwać, a do tego oczy mają po jednej stronie... Do pozostania dłużej na Podlasiu zachęca go podwójny romans – z wdową (ponoć zamordowała swego męża) Elaine (Monika Kufel) i jej pasierbicą, z tendencjami samobójczymi, Grace (Matylda Sawicka). Jest też postać naturszczyka (Dawid Tas). Każdy z nich przeżywa swe traumy, żyją z nieustającą utratą, marzą i tęsknią do czegoś dla nich może nieosiągalnego? W końcu nie dostrzegają, że ich czas już minął... W tej niewielkiej przestrzeni uczestniczymy w niezwykłych wydarzeniach, do których przepustkę daje nam tylko teatr. Wymowna scenografia i obrazujące osobowość postaci kostiumy (Monika Kufel). Zawsze zachwyca mnie i zadziwia doskonale wykorzystanie w scenografii prostych przedmiotów – choćby stół przy którym się siedzi, służy też jako łóżko, ale jest też szczytem dachu (?), z którego usiłuje skoczyć Grace... Oczywiście perfekcyjna choreografia (Martyna Dyląg), do tego rozszerzające przestrzeń sceny multimedia, których autorem jest Yana Moroz i w końcu muzyka wykonywana na żywo

(Piotr Korzeniak i Paweł Stus). Jak zawsze pełna publiczności sala, długie oklaski i standing ovation I nic to, że czasem drastyczne, ostre sceny, twardy nie unikający wulgaryzmów język, to charakterystyczne elementy spektakli, jakie oglądamy w Teatrze Barakah. Po pierwszym szoku i analizie spektaklu znajdziemy jednak zawsze uzasadnienie dla takich, pełnych dramaturgii, przeładowanych emocjonalnością, obscenicznych scen. Ech... Niech pierwszy rzuci kamieniem, kto nie przeklina... A reżyser, szczególnie Michał Nowicki, raczej się nie myli!